

Nie widziałem twarzy matki
Ona nie widziała mnie.
Śmierć zabrała ją przedwcześnie,
lecz uratowano mnie.

Czy słyszała moje serce,
gdy jej serce ustawało?
Lecz nosiła mnie pod sercem,
choć jej serce umierało.

Nie dorostem w tonie matki,
stąd te moje niedostatki:
nic nie widzę, więc i wiosny nie zobaczę,
takiej, jaką widzisz ty.

Moje kroki są niepewne,
choć mam czternaście lat.
Nadal trzeba mnie prowadzić.
Nie potrafię chodzić sam.

Szelki dadzą mi oparcie,
abym w pionie trzymał się.
Nowy wózek mi niezbędny,
w starym ledwo mieszczę się.

Jeśli będziesz PIT rozliczać
albo ktoś znajomy twój, proszę
oddaj procent dla mnie, Kuby.
Niech ten procent będzie mój.

*Jakubkowi dedykuje
Genowefa Kazimiera Świątłoń*

